

Przedsiębiorcy domagają się obniżek pensji i łatwych zwolnień

21 marca 2020

Jednym ze stałych elementów prognoz gospodarczych dotyczących skutków koronawirusa jest między innymi redukcja zatrudnienia, która będzie efektem przestojów w działaniu przedsiębiorstw. Nie do końca świadczy jednak o tym reakcja samych biznesmenów. Zaczęli oni właśnie tworzyć prywatne miejsca kwarantanny, aby w ten sposób zatrzymać w naszym kraju pracowników z Ukrainy.

Wprost o chęci zatrzymania imigrantów w Polsce mówi prezes Personnel Service, Krzysztof Inglot. Ów podmiot zajmuje się właśnie rekrutacją zagranicznych pracowników do naszego kraju, stąd jego szef twierdzi, że wyjazd Ukraińców z Polski z powodu koronawirusa miałby rzekomo negatywne konsekwencje dla pracodawcy. Z tego powodu chce on zmiany przepisów, aby w trakcie zamknięcia granicy polsko-ukraińskiej nie kończyły im się wizy pracownicze.

„Naszym zdaniem, należy wprowadzić odpowiednie przepisy, dające możliwość automatycznego odnawiania zezwoleń na pracę na okres obowiązującej kwarantanny. Priorytetem jest zapewnienie legalnego prawa do pobytu i pracy dla pracowników z Ukrainy, którzy utracą w najbliższym czasie tę możliwość. Dzięki temu zminimalizujemy w dużym stopniu skutki gospodarcze i społeczne aktualnej sytuacji” – twierdzi Inglot.

Wspomniane zamknięcie granic przede wszystkim powoduje, że niemożliwa jest rotacja pracowników. Ukraińcy, którzy wyjadą do swojego kraju i następnie powrócą do Polski będą bowiem musieli przejść dwutygodniową kwarantannę. Najbardziej zdesperowanym przedsiębiorcom i to nie przeszkadza, ponieważ część z nich wynajęła do tego celu hotele pracownicze. Na

razie imigranci zza wschodniej granicy nie są jednak tym zainteresowani, bo nie chcą przed dwa tygodnie czekać na możliwość podjęcia pracy.

Tymczasem grupa największych marek reprezentujących głównie firmy związane z szeroko pojętym handlem i usługami, postanowiła powołać do życia Związek Polskich Pracodawców Handlu i Usług. Najważniejszym celem tego sojuszu ma być lobbowanie na rzecz korzystnych rozwiązań dla biznesu. Pod hasłem walki ze skutkami koronawirusa przedsiębiorcy domagają się zniesienia zakazu handlu w niedzielę, obniżki wynagrodzeń, łatwiejszego zwalniania pracowników czy pieniędzy od państwa.

W skład wspomnianego Związku Polskich Pracodawców Handlu i Usług wchodzi największe polskie korporacje, które trudno podejrzewać o brak odpowiedniego zabezpieczenia finansowego. Wśród nich znajduje się między innymi dystrybutor obuwia CCC, dopiero od niedawna płacący podatki w Polsce. Innym ciekawym przypadkiem jest sieć elektromarketów MediaExpert, która jeszcze w grudniu ubiegłego roku chwaliła się zyskiem netto w wysokości prawie 275 mln złotych.

Teraz koncerny przekonują, że w związku z ograniczeniami związanymi z koronawirusem utraciły one „zdolność dalszego funkcjonowania”, co długoterminowo ma przełożyć się na spadek przychodów i trudności w obsłudze bieżących zobowiązań. Ponadto w swoim apelu do rządu czołowe polskie firmy nie omieszkały odwołać się do uczuć patriotycznych, przedstawiając siebie jako „chlubę polskiej gospodarki” oraz „jej wizytówkę na rynkach zagranicznych”.

Sama prośba o udzielenie pomocy przez państwo uzasadniana jest chęcią obrony miejsc pracy. Problem w tym, że firmy zawiązujące wspomniany Związek domagają się między innymi „wyłączenia na czas recesji i wychodzenia z recesji stosowania przepisów ustawy z dnia 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników”. Zawieszenie tych

przepisów będzie oznaczało, że przedsiębiorstwo będzie mogło dokonać zwolnień grupowych nawet do 50 proc. personelu, czyniąc to bez porozumienia ze związkami zawodowymi.

Kolejnym kontrowersyjnym pomysłem jest możliwość przedłużenia okresu rozliczeniowego czasu pracy do 12 miesięcy na mocy decyzji pracodawcy. Taka regulacja istnieje już zresztą od 2013 roku, lecz takie rozwiązanie można stosować w przypadku jasno określonych przyczyn. Likwidacja takich obostrzeń zgodnie z żądaniami Związku spowodowałoby, że przedsiębiorca mógłby czynić to teraz według własnego uznania.

Związek Polskich Pracodawców Handlu i Usług domaga się też, aby koncerny mogły obcinać czas pracy swoim pracownikom wraz z redukcją wynagrodzenia. Brakującą jego część miałyby pokrywać Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, czyli fundusz celowy mający na celu zabezpieczyć pensje zatrudnionych w przypadku niewypłacalności zatrudniającego.

Gdyby rządzący nie zdecydowali się jednak na spełnienie wymienionych wyżej żądań, wówczas przedsiębiorcy domagają się „uchwalenia przepisów umożliwiających partycypację rządu w pokryciu kosztów wynagrodzeń pracowników za okres nieświadczenia pracy z powodu zamknięcia centrów handlowych oraz pokrycie wynagrodzeń chorobowych od pierwszego dnia zwolnienia lekarskiego i odłożenie spłat składek ZUS naliczanych za okres stanu zagrożenia epidemicznego o 6 miesięcy”.

Lobby biznesowe chce także regulacji zobowiązujących banki do udostępnienia długoterminowych kredytów obrotowych na bazie wyników 2019 i 2018, a także udzielenia odpowiednich gwarancji bankowych w celu zabezpieczenia rozliczeń z kontrahentami w relacjach międzynarodowych i krajowych. Dostęp do pożyczek długoterminowych miałyby również zapewnić państwo.

Na podstawie: PropertyNews.pl, Interia.pl, Money.pl

Źródło: Autonom.pl [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net